

niedziela, 11.08.2024

NIEDZIELNE spotkanie ze SŁOWEM BOŻYM, (11.08.2024).

Kto we mnie wierzy...

Właściwym kontekstem dla rozważanego dziś fragment Ewangelii jest cały szósty rozdział Janowego dzieła, bez przeczytania którego nie da się zrozumieć prawdziwego znaczenia ani znaku rozmnożenia chleba, opisanego na początku tego rozdziału, ani perykopy o Chrystusie – Chlebie dającym życie wieczne, którą mamy rozważać.

Na początku trzeba zauważyć, że rozdział ten ma tę samą konstrukcję co poprzedzający go, w którym znak uzdrowienia chromego jest okazją do katechezy o relacji Ojca i Syna oraz o tym, Kim jest Syn. Tak samo zbudowany jest rozdział szósty. Na początku Jezus czyni znak rozmnożenia chleba, a następnie poprzez swoje zachowanie i nauczanie, prowadzi uczniów oraz tłumy do pełniejszego zrozumienia tego znaku. Jan w zwięzłym opisie rozmnożenia chleba dwukrotnie używa słowa znak (w. 2 i 14), aby od samego początku zmusić czytelników do szukania głębszego sensu tego, co czyni Jezus. W zakończeniu tego opisu Jan umieszcza informację, że tłum pragnął obwołać Jezusa królem, ale On wiedząc o tym usunął się w miejsce odosobnione. Ta krótka notatka o odejściu Jezusa pokazuje, że dla Niego ważne jest nie tylko to, żeby być słuchanym, mieć autorytet i wpływać na innych, ale niemniej ważne jest także to, z jakich pobudek tłumy chcą go słuchać i dlaczego za Nim idą. Jezus pragnienie, aby lud uznał w Nim Mesjasza i Zbawiciela, i dlatego go słuchał, a nie z tego powodu, że leczy z nieuleczalnych chorób i rozdaje chleb za darmo.

Pomimo zniknięcia Jezusa tłumy wytrwale Go szukały, aż odnalazły na drugim brzegu jeziora. To zachowanie tłumu, wysiłek włożony w odnalezienie Jezusa, jest dla Niego doskonałą okazją do wygłoszenia katechezy o konieczności zabiegania „o pokarm, który trwa na życie wieczne” (w. 27). Punktem wyjścia dla tej katechezy jest ujawnienie motywacji towarzyszącej szukaniu Jezusa: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości” (w. 26). Strukturę szóstego rozdziału można najogólniej przedstawić w sposób następujący:

Wprowadzenie

Znak rozmnożenia chleba, który prowokuje całą sytuację i pozwala tłumom odkryć siebie jako żywy podmiot katechezy (w. 1-15).

Umocnienie uczniów swoją obecnością (w. 16-21).

Poszukiwanie Jezusa, jako „dawcy” doczesnego chleba (w. 22-25).

Katecheza o Chlebie dającym życie wieczne (w. 26-52) wraz z rozszerzeniem o konieczność picia Krwi Chrystusa (w. 53-59).

Zakończenie.

Zgorszenie się wielu uczniów nauką Jezusa i ich odejście (w. 60-66).

Wyznanie wiary przez Piotra (w. 66-71).

Trzeba koniecznie podkreślić, że nie jest to „typowa” katecheza, monolog nauczyciela przekazującego pewne prawdy swoim słuchaczom, ale jest to faktyczny dialog, w którym kolejne odpowiedzi Jezusa są inspirowane odkryciem prawdziwych intencji tłumów (w. 26.36), jego

Czytana perykopa znajduje się w centralnej części 6 rozdziału i rozpoczyna się szemraniem Żydów, w którym podważają oni pochodzenie Jezusa: „Jakżeż może On teraz mówić: «Z nieba zstąpiłem?»” (w. 42), a kończy się szemraniem przeciwko Jego nauce, wyrażonym słowami: „Jak On może nam dać swoje ciało do spożycia?” (w. 52). Tak więc widzimy, że centralną część katechezy o Chlebie żywym Jan zamyka klamrami wątpliwości rodzących się wśród słuchających Nauczyciela, które to wątpliwości mogą być również udziałem czytelników jego Ewangelii. Taki sposób przytaczania fundamentalnych prawd jest wyrazem liczenia się z obiekcjami, które mogą rodzić się także w umysłach czytelników tej jednej z najważniejszych katechez Jezusa w ogóle, a na pewno najważniejszej spośród dotyczących Eucharystii.

Lectio

41 Ale Żydzi szemrali przeciwko Niemu, dlatego że powiedział: «Jam jest chleb, który z nieba zstąpił».

Szemranie jest wyrazem niezadowolenia ze sposobu działania Boga. Izraelici szemrali na pustyni (por. Wj 17,3; Lb 11,1; 14,27.29; 17,6.20), a faryzeusze szemrali z powodu uczniów Jezusa, którzy zasiadali do stołu razem grzesznikami (Łk 5,30; 15,2; 19,7). Szemranie pojawia się zawsze jako znak niewiary (por. Ps 106,24n).

Jezus daje samego siebie jako pokarm, nie mówi o jakimś chlebie przyniesionym z nieba, ale o sobie samym, że jest chlebem.

42 I mówili: «Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jakżeż może On teraz mówić: "Z nieba zstąpiłem"».

Zgorszenie jest wielkie i także w wielu innych momentach towarzyszyło Jezusowi (por. Mk 6,3; Mt 13,55; Łk 4,22; J 1,46). Znajomość ziemskiej rodziny Jezusa w przekonaniu słuchaczy wyklucza możliwość pochodzenia od Boga. Jest tu jednak jawnie pokazane, że Jezus jest Kimś większym niż inni prorocy, bowiem pochodzenie proroków bywało dobrze znane i nie przeszkadzało w respektowaniu ich misji prorockiej. Jezus jest świadom tej trudności, czego wyraz znajdujemy w kolejnym rozdziale: „I Mnie znacie i wiecie, skąd jestem.” (J 7,28). Ale ta trudność musi być pokonana, bowiem nie da się przyjąć prawdy o Bogu, który stał się człowiekiem, bez zmierzenia się z prawdą, że skoro jest to człowiek, to jest „obciążony” ludzkimi przymiotami – miejscem urodzenia, rodziną etc. (por. Flp 2,7; Hbr 2,17; 4,15)

Jednocześnie można zauważyć niekonsekwencję w rozumowaniu tłumów. Widać to w następnym, siódmym, rozdziale gdzie wypowiedzi tłumów: „Przecież my wiemy, skąd On pochodzi, natomiast gdy Mesjasz przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest.” (w. 27) oraz: „Inni mówili: «To jest Mesjasz». «Ale - mówili drudzy - czyż Mesjasz przyjdzie z Galilei? Czyż Pismo nie mówi, że Mesjasz będzie pochodził z potomstwa Dawidowego i z miasteczka Betlejem?»” (w. 41n) przeczą sobie. Wydaje się, że odwołanie się do znajomości rodziny Jezusa ma na celu tylko dyskredytację Jego osoby.

w. 43-44 Jezus rzekł im w odpowiedzi: «Nie szemrajcie między sobą! Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym.

Słowa Jezusa nie są jakimś zakazem ale raczej zwróceniem uwagi – Jeśli przestaniecie szemrać, to wam to wyjaśnię. Wyjaśnienie to jest zdumiewająco proste – Nie rozumiecie tego, co mówię, bowiem nie zostaliście pociągnięci przez Ojca. Ale to pociągnięcie przez Ojca nie ma nic wspólnego z predestynacją, gdyż Bóg chce zbawić każdego człowieka, lecz ukazuje konieczność posiadania łaski, aby wierzyć w Jezusa. Człowiek o własnych siłach i własnym rozumem nie jest w stanie zdobyć wiary, ale potrzebuje otwarcia się na dar od Ojca. Aby pragnąć tego daru musi uznać swoją ograniczoność.

Ostatecznym owocem przyjścia do Jezusa jest zmartwychwstanie w dniu ostatecznym, posiadanie życia wiecznego. Jest tu powtórzona

w. 45 Napisane jest u Proroków: Oni wszyscy będą uczniami Boga. Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie.

Jest tu nawiązanie do Iz 54,13, a kontekst izajaszowego zdania mówi o Nowej Jerozolimie, podniesionej z upadku i nieszczęścia, którą Bóg napętni swoją mocą i uczyni niepokonaną (por. Iz 54,1-17). Zapowiedź proroków stanowi dla Jezusa podstawę do jasnego pokazania tłumom, że tak naprawdę nie są uczniami Boga, że ciągle chodzą własnymi drogami (por. Iz 55,8n). Gdyby poznali Ojca i byli Jemu posłuszni, to byłiby gotowi przyjąć naukę Jezusa. Dodatkowym wyjaśnieniem przyczyn odrzucenia nauki Jezusa są dwa inne fragmenty Janowej Ewangelii: „Jak możecie uwierzyć, skoro od siebie wzajemnie odbieracie chwałę, a nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga?” (J 5,44) oraz: „Dlaczego nie rozumiecie mowy mojej? Bo nie możecie słuchać mojej nauki.” (J 8,43). W tym drugim zdaniu niemożność słuchania nauki Jezusa, który sam jest Prawdą i głosi prawdę, wynika ze spełniania pożądań diabła i opierania się na kłamstwie. Ponieważ nauczanie Chrystusa demaskuje fałszywe fundamenty, na których słuchacze budowali swoje życie i swoją pobożność, dlatego jest to dla nich tak bolesne i budzi sprzeciw (por. J 8, 44-47).

w. 46 Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca.

Być uczniem Boga, słuchać Go i od Niego uczyć się nie oznacza fizycznego oglądania Jego Osoby czy bycia świadkiem nadzwyczajnych wydarzeń, ale jest posłuszeństwem Słowu Bożemu. Doskonale ilustruje to przypowieść o bogaczu i Łazarzu, w której jako istotę wiary Jezus ukazuje słuchanie Mojżesza i Proroków (por. Łk 16,30n).

Druga część zdania jest potwierdzeniem własnej tożsamości. Jezus, jako pochodzący od Boga, widział Ojca. W Ewangelii Janowej prawda o tym, że tylko Jezus zna Ojca jest podkreślana wielokrotnie. Bez Jezusa nie można poznać Ojca (por. J 1,18; 3,33n; 5,37), a oglądanie Go jest oglądaniem Ojca (por. J 14,9).

w. 47 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne.

Owoce wiary w Jezusa jest życie wieczne. Wyrażenie życie wieczne jest często używane przez Jana. W jego Ewangelii występuje ono 16 razy, a w pierwszym z jego listów 3 razy. Z jeszcze większą częstotliwością pojawia się w Janowej Ewangelii problem wiary w Jezusa. Jest on wyraźnie dominującym, co widać także po tym jak często Jan w swej Ewangelii używa czasownika wierzyć. Łatwo to dostrzec sięgając do statystyki. Czasownik wierzyć pojawia się u Jana 85 razy podczas gdy u Marka 14 razy, a u Mateusza i u Łukasza po 9 razy. Jednym z bardziej charakterystycznych momentów pokazujących istotę wiary w Jezusa jest Jego rozmowa z Nikodemem (J 3,14-18).

Formuła zaprawdę, zaprawdę powiadam wam jest uroczystym wprowadzeniem do wypowiedzi o fundamentalnym znaczeniu i jest przez Jana wykorzystana aż 25 razy. Te statystyki w sposób jednoznaczny uzmysławiają, że to krótkie zdanie wypowiedziane przez Nauczyciela stanowi centrum Dobrej Nowiny przekazywanej przez umiłowanego ucznia.

w. 48 Jam jest chleb życia.

Aby żyć potrzeba pokarmu. Aby mieć życie wieczne („żyć życiem wiecznym”) potrzeba stosownego pokarmu – jest nim sam Chrystus, który daje siebie jako chleb. Ponieważ życie wieczne może dać tylko Bóg, skutecznym pokarmem jest ten, który od Niego pochodzi: „Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu” (w. 33). Nie tylko poprzez Eucharystię Chrystus jest Chlebem życia, ale także jest pokarmem jako Słowo Boże. Przepięknie to ilustruje Ezechiel: „A On rzekł do mnie: «Synu człowieczy, zjedz to, co masz przed sobą. Zjedz ten zwój i idź przemawiać do Izraelitów!» Otworzyłem więc usta, a On dał mi zjeść ów zwój, mówiąc do mnie: «Synu człowieczy, nasyc żołądek i napętnij wnętrze swoje tym zwojem, który ci podałem». Zjadłem go, a w ustach moich był słodki jak miód”

49-50 Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze .

Żeby rozwiązać wszelkie wątpliwości co do natury pokarmu dawanego przez Jezusa czyni On porównanie z najcudowniejszym chlebem, jaki kiedykolwiek miał do jedzenia Izrael – z manną na pustyni. Ale ten wyborny pokarm, pochodzący wprost od Boga, nie mógł dać życia wiecznego, on podtrzymywał jedynie życie doczesne. Pomimo nadzwyczajności manny, o której Pismo mówi: „Człowiek chleb mocarzy spożywał - żywności zesał im do syta” (Ps 78,25) oraz: „Lud zaś swój żywiłeś pokarmem anielskim i dałeś im bez ich wysiłków gotowy chleb z nieba, zdolny dać wszelką rozkosz i wszelki smak zaspokoić” (Mdr 16,20), to nie manna jest pokarmem dającym życie wieczne. Ci, którzy na pustyni oglądali wielkie dzieła Boga i karmili się manną, umarli, gdyż pomimo tak wielkich znaków nie byli posłuszni Słowu Boga (por. Joz 5,6).

Ten wiersz i następny (50-51) są powtórzeniem nauki z poprzedniej części (w. 31-35). Wagę tego odniesienia podkreśla jeszcze fakt, że w wierszu 58 zostanie ponownie powtórzona ta prawda: „To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.” Fundamentalna różnica pomiędzy jednym i drugim chlebem objawi się w skutkach. Manna na pustyni, podobnie jak każdy inny chleb, podtrzymywała życie ciała. Chrystus, nowy pokarm wierzących, daje nieśmiertelność.

51 Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata.

Wprawdzie treść tego zdania była zawarta w poprzednich wierszach, ale fakt powtórzenia wskazuje na wielką wagę tej wypowiedzi i konieczność przyjęcia tej fundamentalnej prawdy życia wiecznego. Żyć na wieki nie oznacza być wolnym od śmierci doczesnej, ale jak mówi wiersz 44, być przez Jezusa wskrzeszonym w dniu ostatecznym. Jezus przechodzi od mówienia o chlebie, który kojarzy się z manną, do wskazania na swoje ciało, które z kolei przypomina ofiarę baranka paschalnego, spożywaną w noc przed uwolnieniem z Egiptu. Baranek paschalny był ofiarą chroniącą od śmierci w noc Paschy (por. Wj 12,22n), ciało Jezusa uwalnia od śmierci wiecznej.

Meditatio

Analizując powyższą perykopę łatwo dostrzec, że najważniejszym owocem spożywania chleba, którym jest Ciało Jezusa, jest posiadanie życia wiecznego. Jak już wyżej zaznaczono wyrażenie życie wieczne jest często używane przez Jana Ewangelistę i pojawia się w jego pismach 19 razy podczas gdy we wszystkich pozostałych pismach Nowego Testament 18 razy. Tylko w szóstym rozdziale pojawia się ono 5 razy i bez wątplenia stanowi centralny temat teologiczny tego rozdziału. Cała bowiem katecheza o Chlebie – Ciele Jezusa – jest wpisana w najważniejszy cel Jezusowej misji: „Jest wolą Tego, który Mnie posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym” (w. 39). Pokarm – Ciało Jezusa – prawdziwy chleb, który zstąpił z Nieba, nie jest celem samym w sobie, ale ma dać człowiekowi życie wieczne. Jest nieodzownym „narzędziem” do zdobycia tego życia. Określenie życie wieczne w greckim tłumaczeniu Starego Testamentu pojawia się jeden raz w Księdze Daniela i jest synonimem wiecznego szczęścia zbawionych: „Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie” (Dn 12,2). Ewangelie synoptyczne ukazują życie wieczne jako cel pragnień i poszukiwań człowieka, przedmiot pytań skierowanych do Jezusa (por. Mt 19,16-22 oraz teksty paralelne: Mk 10,17-22; Łk 18,18-23). Odpowiedź Jezusa udzielona poszukującym życia wiecznego jest jednoznaczna. Drogą do życia wiecznego jest wypełnianie przykazań. Ale ten, który postawił to pytanie, wypełniając gorliwie wszystkie przykazania, odczuwał pewien niedosyt, pragnął czegoś więcej i wtedy usłyszał: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał

wypełniania przykazań, jawi się życie doczesne, ziemskie, które ma za fundament dobra tego świata (posiadany majątek). Pytanie o życie wieczne jako cel poszukiwań człowieka stanowi dla niektórych okazję do wystawienia Jezusa na próbę: „A oto powstał jakiś uczony w Prawie i wystawiając Go na próbę, zapytał: «Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?»» (Łk 10,25-29). Odpowiedź Jezusa wskazująca na przykazanie miłości jako drogę do życia wiecznego jest w pełni zaakceptowana przez uczonego w Prawie, ale kolejny wiersz tej perykopy: „Lecz on, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: «A kto jest moim bliźnim?»» (Łk 10,29) wskazuje na niezdolność człowieka do wypełnienia tego przykazania. Pytanie o to, kto jest moim bliźnimi, wynikało z wielkiego zawężenia przez uczonych w Prawie grupy osób zaliczanych do „bliźnich”, tak aby przykazanie to stało się w ich przekonaniu realne w wypełnieniu. Widzimy więc, że posiadanie życia wiecznego natrafia na kolejną przeszkodę, jaką jest niezdolność do kochania tych, których Bóg przygotował nam jako naszych prawdziwych bliźnich. Scena ta pięknie obrazuje, że Prawo dawało zdolność poznania drogi do życia wiecznego, ale nie dawało siły do kroczenia nią. Życie wieczne w kontekście tych wydarzeń jest wreszcie przez Jezusa przedstawione jako najwyższa nagroda dla tych, którzy są gotowi opuścić wszystko ze względu na Niego i na Ewangelię (por. Mt 19,29 i paral.) oraz dla tych, którzy praktykowali autentyczną miłość bliźniego (por. Mt 25, 31-46). Janowa teologia życia wiecznego jest bogatsza i zawiera się w wielu stwierdzeniach. Podstawą otrzymania życia wiecznego jest wiara w ukrzyżowanego Syna Człowieczego jako Jednorodzonego Syna Bożego (3,15n; 6,40.47). Brak wiary w Syna grozi gniewem Bożym (3,36). Życie wieczne jest darem Jezusa, natomiast drogą do otrzymania go jest:

picie wody żywej otrzymanej od Jezusa – przyjęcie Ducha Świętego, który gasi wszelkie pragnienia człowieka (4,14);

bycie żniwiarzem, posłanym przez Jezusa aby zbierać plon Ewangelii (4,46);

słuchanie Słowa Bożego i wiara w Ojca, który posyła Syna (5,24.39; 6,68; 12,50);

troska o prawdziwy chleb i prawdziwy napój – spożywanie Ciała i Krwi Chrystusa (6,27.54);

słuchanie głosu Jezusa i kroczenie za Nim (10, 28; 17,2);

gotowość wyrzeczenia się życia na tym świecie, by obumrzeć jak ziarno rzucone w glebę i przynieść obfity owoc (12,25).

Pierwszy List św. Jana poszerza naukę o życiu wiecznym mówiąc, że jest darem Bożym danym nam w Jezusie (5,11), a nawet więcej – to Jezus jest Życiem Wiecznym (5,20), zaś nienawiść do brata jest znakiem braku życia wiecznego, czyli Jezus nie zamieszkuje w tym, kto nienawidzi (3,15).

fundamencie wiary, modlitwa w Duchu Świętym i strzeżenie samych siebie jest drogą oczekiwania na owo miłosierdzie. Według nauki św. Pawła życie wieczne zostanie udzielone w czasie sądu ostatecznego tym: „którzy przez wytrwałość w dobrych uczynkach szukają chwały, czci i nieśmiertelności” (Rz 2,7), zaś do życia wiecznego wiedzie wierzących sprawiedliwość, która jest owocem działania łaski Bożej (Rz 5,21). To życie jest samą łaską: „łaska przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 6,23). Człowiek ochrzczony, wyzwolony z grzechu, służący Bogu uświęca się, a końcem tego uświęcania jest życie wieczne. (Rz 6,22). Jest ono także owocem siania w duchu (Ga 6,8), czyli kształtowania całego swojego życia według zasad Ewangelii. Bóg zachęca do życia wiecznego przykładami swego miłosierdzia (1Tm 1,16). Zostało ono przyobiecane przed wiekami, a wiedzie ku niemu wiara i poznanie prawdy, która wiedzie do pobożności (Tt 1,1n). W czasie ziemskiego życia jesteśmy, z Bożego miłosierdzia poprzez chrzest i łaskę, która nas usprawiedliwiła, dziedzicami życia wiecznego (Tt 3,7).

Contemplatio et actio

Pierwsze pytanie, jakie po uważnym czytaniu tego fragmentu zrodziło się we mnie jest bardzo proste: Czym jest dla mnie Eucharystia i jakie znaczenie ma ona naprawdę w moim życiu? Ile razy traktowałem ją tylko jako mój obowiązek? Jak często czułem się przymuszony do uczestniczenia w niej? Przymus ten może mieć wiele wymiarów. Nie chodzi tylko o prosty nakaz, typu – Jestem twoim ojcem i nakazuję ci byś w każdą niedzielę był na Mszy św.! Dużo trudniejsze do odkrycia są sytuacje przymusu wewnętrznego. Coś robię (np. idę na Mszę św.), ale w gruncie rzeczy nie wiem dlaczego, czuję się przymuszony być może opinią innych albo fałszywymi wyobrażeniami o sobie samym.

Czego oczekuję na Eucharystii i od Eucharystii? A może jestem podobny do ludzi z tłumu, którym zależało na szybkim uzdrowieniu swych dolegliwości i łatwym rozwiązaniu problemów codziennego życia, takie „najeść się do syta bez wysiłku”? Ile razy uczestnicząc w Eucharystii szukałem w niej życia wiecznego, oczekiwałem tylko jednego, że otrzymam dar nieśmiertelności?

Eucharystia jest pokarmem, który ma ożywiać i podtrzymywać w nas pragnienie życia wiecznego. Bez niej nigdy tego życia nie osiągnę. Ale musi być ona włączona w całość środków prowadzących do życia wiecznego, czyli słuchanie Słowa Bożego, postawienie Boga na pierwszym miejscu (wyrzeczenie się dóbr), praktyczna realizacja przykazania miłości. Jest ona pokarmem dla słabych, a nie nagrodą dla grzecznych. Ona jest dla mnie pokarmem, bo to ja jestem słaby.

Wreszcie, czy w mojej modlitwie, pragnieniach, planach na przyszłość jest miejsce na życie wieczne? Czy ja go pragnę? A może nie chcę o nim myśleć, lękając się przejścia przez bramę wiodącą do niego, czyli śmierć? To takie proste (do powiedzenia!): aby mieć życie wieczne wystarczy umrzeć! Ale już teraz mogę kosztować tego życia poprzez łaskę Boga. W Liście do Rzymian, w najpiękniejszej katechezie o chrzcie, Apostoł pokazuje, jak mogę już dziś zakosztować życia wiecznego – poprzez śmierć dla grzechu! (por. Rz 6,1-14)

Przygotował: ks. Maciej Warowny